

Spór o obiektywne istnienie obiektów teorii ekonomicznych. Argument na rzecz esencjalizmu

Mariusz Maziarz

Rozważając istnienie obiektów, o których traktuje teoria ekonomii, należy odrzucić pogląd zawarty w *Traktacie o zasadach poznania ludzkiego* Berkleya – *esse est percipi*. Pisząc o istnieniu, mam na myśli obiektywne występowanie postulowanych przez ekonomię zjawisk i rzeczy poza umysłem poznającego. Dobrą definicją tego rodzaju istnienia podaje Krzyś, odpowiadając na pytanie Kubusia Puchatka¹: *A co to jest biegun północny? Mianowicie To jest coś, co się odkrywa*. Czy firmy, PKB, inflacja itp. istnieją w ten sam sposób, jak atomy postulowane przez fizykę kwantową?

Pomimo wciąż otwartej dyskusji, słychać coraz mniej głosów popierających konwencjonalizm na wzór poglądów Milтона Friedmana odnośnie królowej nauk. Dzięki osiągnięciom dwudziestowiecznej techniki skonstruowano mikroskop elektronowy, który pozwolił naocznie stwierdzić istnienie atomów. Prądu elektrycznego nie widać, choć można go doświadczyć lub poczytać wieczorem, nie obawiając się o pożar wywołany lampą naftową. Hilary Putnam wraz ze swoim studentem – Richardem Boydem spostrzegli, iż gdyby żarówki świeciły – niezgodnie z przewidywaniami teoretycznymi – mocą aureoli świętych, jedynie cud mógłby wytłumaczyć ogromne osiągnięcia nowoczesnych technologii. Nowojorski profesor filozofii Michał Devitt, prawdopodobnie przekonany coraz większą liczbą cudów przemawiających za hipotezą o adekwatności modeli rzeczywistego świata, jednoznacznie stwierdził, że nieobserwowalne zjawiska fizyczne obiektywnie istnieją poza umysłem.

Jak zauważył Lionel Robbins – wykładowca London School of Economics – w 1935 roku², rzeczywistość ekonomiczna jest łatwiej poznawalna niż fizyczna. Autor *Eseju o naturze i znaczeniu nauk ekonomicznych* ukuł nawet specjalny termin *commonsensibles* (ang. zmienne podlegające powszechnemu doświadczeniu, *commonsense* i *variables*). Z drugiej strony, bycie realistą odnośnie ekonomii wymaga większych pokładów optymizmu. Podstawowym zadaniem ekonomii było formułowanie przewidywań do celów polityki gospodarczej. Abstrahując od dokładniejszych badań mocy predykcyjnej pewnych teorii, a opierając się jedynie na zdrowym rozsądku (ang. *common sense*) – właściwie: powszechnym doświadczeniu – można przypuszczać, iż wytłumaczenie sukcesu

¹ A. Milne, *Kubuś Puchatek*, Nasza Księgarnia, 1988, s. 111.

² L. Robbins, 1935, *An Essay on the Nature and Significance of Economic Science*, Londyn, <http://mises.org/books/robbinsessay2.pdf>, 18.02.2013.

nauk ekonomicznych ślepym trafem wymaga znacznie mniejszej wiary w cuda. Recesje przerywają wzrost gospodarczy a żarówka zawsze świeci. Z drugiej strony, można być realistą naukowym nawet jeśli nie ufa się nauce, postulując rozwój teorii, które z biegiem czasu będą zbliżać się do prawdy. Analogią do współczesnej sytuacji w ekonomii jest pogląd Ptolemeusza. Pomimo wiedzy o większej złożoności ruchów ciał niebieskich niż ta postulowana przez deferenty i epicykle, wierzył on, że inne planety, nie będąc wyłącznie złudzeniem optycznym, rzeczywiście krążą wokół ziemi. Minimalistyczny realizm naukowy to pogląd, którego wyznawca ogranicza się do stwierdzenia, że obiekty postulowane przez teorie mogą istnieć, o ile sama teoria jest prawdziwa, i. e. dopóki nie zostanie sfalsyfikowana. Czy podobnie jest z ekonomią, która również miałaby znajdować się w początkowym stadium rozwoju?

Prognozy, modele

Przewidywania dokonywane przez ekonomistów są prawdziwe pod warunkiem *ceteris paribus* – innych warunków niezmiennych. Analiza modeli pozwala odpowiedzieć na pytanie, jaką wartość przyjmie zmienna objaśniana (e. g. PKB) przy zmianie jednej zmiennej objaśniającej (np. wysokości podatków). Zwykle, ludzie niezwiązani zawodowo z ekonomią, oczekują prognoz innego typu – *co się stanie jutro?*, których dokładność pozostawia wiele do życzenia. Argumentując na rzecz minimalistycznego realizmu naukowego, można powiedzieć, iż dokładność przewidywań pierwszego typu pozwala przypuszczać poprawę wyników prognoz bezwarunkowych w przyszłości.

Predykcje drugiego typu są w głównej mierze obiektem zainteresowań makroekonomii, nauki zajmującej się globalną produkcją w całej gospodarce, operującej na zmiennych zagregowanych. Najprawdopodobniej pierwszym autorem, który dokonał podziału na makro- i mikroekonomię był John Maynard Keynes.³ Z jego punktu widzenia wynikała antynomia: makroekonomia miała za zadanie modelować rzeczywistość na poziomie całej gospodarki, natomiast teorią badającą indywidualne zachowania byłaby mikroekonomia. Taka fragmentacja rzeczywistości przypomina aktualny obraz fizyki, której świat składa się z oddziaływań grawitacyjnych oraz kwantowej teorii pola. Nie wolno zapominać o dążeniach naukowców do stworzenia zunifikowanej teorii obrazującej świat fizyczny. Współczesna ekonomia wydaje się być bardziej zunifikowana, choć niekoniecznie równie adekwatna empirycznie.

Teoria a rzeczywistość

Podobnie jak niektórzy ludzie widzieli atomy, tak każdy z nas bywa konsumentem, wie o istnieniu firm; pomimo tego należy rozważyć, czy korporacje maksymalizujące zysk i racjonalni

³ J. Keynes, *The General Theory of Employment, Interest and Money*, 1935, <http://pl.scribd.com/doc/11392072/The-General-Theory-of-Employment-Interest-and-Money>, 27.02.13.

konsumenci, postulowani przez teorię mikroekonomii, są tożsame z tymi znanymi z codziennego doświadczenia. Z pewnością nikt, kto udaje się o poranku do sklepu, nie rozwiązuje równań różniczkowych swojej funkcji użyteczności, by dowiedzieć się, ile ciepłych bułeczek powinien kupić. Z drugiej strony, prawdopodobne jest, iż konsumenci, kupując taniej i wybierając produkty, które preferują, zachowują się w sposób postulowany przez funkcje użyteczności. Podobnie, mistrzowie gry w bilard najprawdopodobniej nie zaprzatają sobie głowy analizą matematyczną, opierając decyzje na doświadczeniu i intuicji, choć analityczne rozwiązanie problemu idealnego uderzenia stanowiłoby przybliżenie ich wyboru. Robbins w *An Essay on the Nature and Significance of Economic Science*⁴ stwierdza, że podobnie jak fizyka tworzy model atomu na podstawie efektów doświadczeń, tak ekonomiści wyprowadzają funkcje użyteczności, obserwując zachowania konsumentów. Warto pamiętać uwagę Poppera, iż teorie są tworzone przy pomocy metody hipotetyczno – dedukcyjnej, angażującej zawodną redukcję $((p \Rightarrow q \wedge q) \Rightarrow p)$, nie zaś bardziej wiarygodnej (na mocy aksjomatów logicznych) metody dedukcyjnej $((p \Rightarrow q \wedge p) \Rightarrow q)$. Nie ma prostej i jednoznacznej drogi od danych do teorii.

Czy rzeczywiście ludzie są racjonalni, a firmy dążą wyłącznie do maksymalnego zysku? Czy menedżerowie nie kierują się prywatnymi interesami, myśląc o chwilowym zwiększeniu wartości spółki, by uzyskać większą premię z opcji na akcje, a konsumenci to nie ludzie, lecz *Homo oeconomicus*? Założenie, iż jedynym celem firm jest maksymalizacja zysku, powstało w czasie kształtowania się ekonomii klasycznej – w XIX wieku – kiedy krwiożerczy (lub libertariański) kapitalizm był u szczytu rozwoju. Jak zauważył Imre Lakatos (2005), programy badawcze powstają wokół stałych założeń, co może być przyczyną niepodjęcia przez naukowców kroków prowadzących do ponownego sformułowania aksjomatów ekonomii neoklasycznej. Współcześnie, kiedy działalność firmy postrzega się w świetle idei społecznej odpowiedzialności biznesu (ang. corporate social responsibility), a spółki kierowane są przez zawodowych menedżerów, niezwiązanych własnościowo z przedsiębiorstwem, należy – jak przypuszczam – rozważyć zmianę aksjomatu o celu działalności korporacji.

Drugim, odbiegającym od rzeczywistości założeniem jest domniemana racjonalność oczekiwań. Implikuje ona brak systematycznych błędów w przewidywaniach sytuacji gospodarczej. Fritz Machlup – znany jako pierwszy ekonomista, który badał wiedzę jako zasób ekonomiczny – jednoznacznie stwierdza⁵: *All firms are pure fiction!*, dodając, iż aksjomaty nie pozwalają zidentyfikować nic rzeczywiście istniejącego w przypadku poszukiwań obiektów o atrybutywnie przypisanych cechach postulowanych przez teorie. Istnieje również mniej radykalne rozwiązanie

⁴ L. Robbins, *An Essay...*, op. cit., 1935.

⁵ F. Machlup, *Theories of the Firm: Marginalist, behavioral and managerial*, "American Economic Review", tom 58, 1967.

problemu istnienia bytów opisanych przez ekonomię. Jeśli, tworząc rysopis pewnej osoby, poda się inny wiek i rozmiar buta, błąd bynajmniej implikuje, iż opis dotyczy innej osoby. Referencyjne wykorzystanie aksjomatów do opisu *nieobserwowalnych elektronów ekonomii* – budżetów firm i rządów, banków centralnych, preferencji i oczekiwań, pieniędzy i cen, kosztów i zysków, zarobków i podatków etc. – pozwoliłoby zachować przekonanie, że teorie ekonomiczne odnoszą się do rzeczywistości; że podobne obiekty istnieją.

Pomimo nieprzystawiania pojedynczych firm lub konsumentów do teorii mikroekonomicznej, przewidywania oparte na jej podstawie dość dobrze tłumaczą zachowania rynku jako całości. Dla przykładu, Rosenberg⁶ napisał: (...) *nie wiadomo kiedy Mary Smith włączy mikrofalówkę, ale wiadomo ile dostarczyć energii elektrycznej o konkretnej godzinie*. Taki pogląd wyraża również Kevin Hoover⁷: *To nie teoria makro- jest lepsza od mikroekonomicznej, tylko struktura rzeczywistości łatwiejsza do modelowania*.

Ekonomiści stoją przed istotnym problemem, w jaki sposób uzasadnić mechanizm rynkowy, który działa w duchu Monteville’a – ludzkie przywary prowadzą do (najczęściej) optymalnych wyników w skali całego rynku lub gospodarki. Maki⁸ wyraża pogląd, iż naukowcy szkoły austriackiej wyznają dwie zasady: sumowalności (ang. aggregative, *obiekty społeczne są sumą lub średnią zachowań indywidualnych*) oraz przyczynowości (ang. causal, *...są niezamierzonymi konsekwencjami zachowań jednostek ludzkich*). Konflikt pomiędzy tym, jak postępują pojedynczy ludzie, a ich sumarycznym wynikiem jest główną przyczyną trudności w utrzymaniu realistycznego punktu widzenia na ontologię ekonomii.

Instrumentalizm

Być może większą wiedzę o ekonomicznej rzeczywistości zdobędzie się, odrzucając dążenie do adekwatności empirycznej postulowanych obiektów i, wzorując się na fizykach kwantowych nadających *kolory* kwarkom, należy wybrać jako najwłaściwszą tę teorię, która ma większą – w stosunku do rywali – moc predykcyjną? Za takim podejściem argumentował Milton Friedman⁹ w książce opublikowanej w 1953 roku. Galileusz, formułując powszechne prawo ciążenia, zastrzegł brak oporów powietrza i oddziaływania grawitacyjnego innych planet. Zdaniem autora *Essays in Positive Economics*, ekonomiści również powinni badać zachowanie aktorów rynkowych w próżni, gdzie jedynym oddziaływaniem jest chęć maksymalizacji zysku.

⁶ A. Rosenberg, *The Metaphysics of Microeconomics*, “The Monist”, tom 78, 1995.

⁷ K. Hoover, *Is macroeconomics for real?*, “The Metaphysics of Economics”, wydanie specjalne *The Monist*, tom 78, 2001.

⁸ U. Maki, *Scientific realism and Austrian explanation*, “Review of Political Economy”, tom 2, 1990.

⁹ M. Friedman, *Essays in Positive Economics*, University of Chicago Press, 1953, <http://members.shaw.ca/compilerpress1/Anno%20Friedman%20Positive.htm> 1.03.2013.

Rozwiązaniem istniejącej antynomii pomiędzy zachowaniem jednostek a zbiorowymi wynikami może być przyjęcie, proponowanej przez Friedmana, filozofii instrumentalistycznej. Pogląd, iż zagregowane zmienne zachowują się tak, jak przewiduje to model mikroekonomiczny, pomimo że ludzie to nie *Homo oeconomicus*, został najprawdopodobniej po raz pierwszy zaprezentowany przez Alchian'a. Pomimo logicznej spójności instrumentalizmu naukowego w ekonomii, spotyka się ono z zarzutami o brak adekwatności empirycznej, gdyż średni błąd prognoz opartych na modelach ekonomii neoklasycznej jest w przybliżeniu równy prognozom naiwnym, gdzie przewidywana wartości zmiennej równa się wartości z poprzedniego okresu. Kontrargument, jakim odpiera ten zarzut Friedman, opiera się na braku hipotezy alternatywnej (sytuacja uległa zmianie w ostatnich dziesięcioleciach), ciągłemu użyciu teorii oraz powszechnej akceptacji. Rosenberg¹⁰ nie zgadza się z poglądem, iż behawioralne aksjomaty przybliżają zachowania zagregowane, a nie indywidualne, wskazując jednoznacznie na empiryczną nieadekwatność – konsumenci i producenci są mniej racjonalni, niż postuluje ekonomia.

Innym wytłumaczeniem powyższej sprzeczności może być występowanie mechanizmu konkurencji rynkowej, która prowadzi do eliminacji firm podejmujących nieracjonalne decyzje, niekierujących się wyłącznie maksymalizacją zysku. Taka rywalizacja teoretycznie przyczyni się do pozostania w grze ekonomicznej wyłącznie korporacji bardziej podobnych do obiektów postulowanych przez teorię ekonomiczną, choć taki wniosek nie znajduje potwierdzenia w badaniach empirycznych. Interesujące rozwiązanie zarysowanego problemu proponują Richard Nelson i Sidney Winter¹¹ (1982, str. 8-9), sugerując, że przyczyną powstania założeń o racjonalności, zerowych kosztach transakcji itd. był brak możliwości użycia bardziej skomplikowanych metod modelowania matematycznego w okresie, gdy Marshall formułował program badawczy ekonomii neoklasycznej. Współcześnie, dzięki możliwości użycia wystarczająco wydajnych komputerów, implikacjami odrzucenia powyższych aksjomatów zajmuje się ekonomia ewolucyjna.

Retoryczny obraz ekonomii

Deirdre McCloskey¹² zaproponowała retoryczny obraz ekonomii. Takie spojrzenie na gospodarkę charakteryzuje się, podobnie jak instrumentalizm Friedmana, implikacjami antyrealistycznymi: prawdy się nie odkrywa, lecz tworzy w dyskusji akademickiej, co prowadzi do relatywizmu, pragmatyzmu i konstruktywizmu społecznego. Retoryczne spojrzenie na ekonomię dość dobrze opisuje ontologię makroekonomii, która to *ex definitione* operuje na zmiennych zagregowanych, przetworzonych. Jeżeli zdroworozsądkowo jest wierzyć w istnienie poza umysłem

¹⁰ A. Rosenberg, *The Metaphysics...*, op. cit., 1995.

¹¹ R. Nelson, S. Winter, *An Evolutionary Theory of Economic Change*, Harvard University Press, Harvard, 1982, s. 8-9.

¹² D. McCloskey, *The Rhetoric of Economics*, University of Wisconsin Press, 1998.

poznającego niektórych zmiennych (e. g. produktu krajowego brutto) w postaci ich składników (tu: wszystkich skonsumowanych dóbr finalnych – przeznaczonych dla konsumentów, niebędących czynnikiem produkcji), to należy rozważyć jak dalece może posunąć się transformacja matematyczna, by nie postulować nowego bytu. Hoover, odpowiadając na pytanie o rzeczywiste istnienie zmiennych makroekonomicznych, stwierdza, iż: *uproszczenie, uśrednienie, wybór, abstrakcja, idealizacja nie postulują nowych bytów*¹³.

Pomimo trudności w wyznaczeniu dokładnego podziału, byty postulowane przez teorię makroekonomii można sklasyfikować do dwóch grup: prostych – o przekształceniu niepostulującym niczego więcej poza rzeczywistością (to wspomniany PKB, jego deflator, średnie arytmetyczne, liczba bezrobotnych itp.) oraz złożonych. Ze względu na brak obiektywnych kryteriów w ustaleniu poziomu skomplikowania matematycznego zmiennej, który postulowałby nowe – jedynie teoretyczne – byty, podam przykład najbardziej skrajny. By zmierzyć zmiany wielkości obrotów na określonym rynku, należy arbitralnie wybrać stały poziom cen równy wartościom z pierwszego lub drugiego okresu. W zależności od decyzji, otrzymana wartość to indeks Laspeyres’a lub Paasche’ego. Żadna z tych liczb nie zaistniała na rzeczywistym rynku (jako suma arytmetyczna wartości transakcji), gdyż handel odbywa się po cenach bieżących. Czy *atomy* – a właściwie cząsteczki, jako że rozważania dotyczą zmiennych zagregowanych – *ekonomii* nie istnieją? Kanadyjski filozof nauki – Ian Hacking – rozważając problem realizmu cząstek elementarnych, jest przekonany, iż: *Jeżeli możesz nimi manipulować, to one istnieją*¹⁴.

Performatywność

Inny obraz stosunków ekonomii (nauki) z rzeczywistością gospodarczą, nazwany odgrywaniem, performatywnością (ang. performativity) zaproponował edynburski profesor socjologii – Donald MacKenzie.¹⁵ W tym przypadku nie tylko naukowcy usiłują odwzorować rzeczywistość ekonomiczną, lecz również zachodzi proces odwrotny – aktorzy rynkowi działają pod wpływem teorii. Występują trzy rodzaje zależności: użycie modelu w praktyce gospodarczej wpływa na nią (performatywność efektowa), co przyczynia się do sukcesu pewnej teorii i jej popularyzacji – model wchodzi do powszechnego użycia (performatywność generyczna), czego wynikiem jest większy stopień uprawdopodobnienia teorii (performatywność Barnes’a). Pomimo wewnętrznej niesprzeczności takiego rozumowania i postulowania realizmu, ontologia McKenziego nie wychodzi zwycięsko w kontakcie z empirią. Jedną z najpopularniejszych *wśród praktyków* będących zwolennikami teorii neoklasycznych jest model wyceny aktywów kapitałowych (ang. capital asset

¹³ K. Hoover, *Is macroeconomics...* op. cit., 2001.

¹⁴ I. Hacking, *Representing and Intervening: Introductory Topics in the Philosophy of Natural Science*, Cambridge University Press, 1983, s. 23.

¹⁵ D. MacKenzie, *An engine, not a camera: how financial models shape the markets*, MIT Press, 2006.

price model, CAPM), który został niezależnie opracowany przez Treynora, Sharpe'a, Lintnera i Mossina¹⁶. Uzależnia on cenę akcji, obligacji itd. od ryzyka jakie niesie ze sobą konkretny walor (co nazywane jest premią za ryzyko) oraz stopy procentowej wolnej od ryzyka.

Peiyuan i Donghui (2002), analizując rynek akcji chińskich, zauważają zachowania nazwane przez Nietzschego instynktem tłumu, które prowadzą do niezgodnych z teorią, wyższych długookresowych zysków z akcji o niższym ryzyku. Badania przeprowadzone na giełdach krajów wysokorozwiniętych – Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych – nie wykazują istotnej statystycznie zależności między zmiennością stóp zwrotu a ich długookresową średnią (Taylor, Poon 1992), co postuluje model CAPM. Wyniki empiryczne pozwalają przypuszczać, iż wraz z rozwojem gospodarczym rośnie racjonalność decyzji podejmowanych przez podmioty rynków kapitałowych. Taki wniosek może przemawiać za performatywną relacją ekonomii i rzeczywistości gospodarczej zaproponowaną przez McKenziego, choć, biorąc pod uwagę łatwość w dostępie do wiedzy w dzisiejszym świecie, wpływ teorii na praktyków (performatywność Barnes'a) jest wątpliwy. Z większym prawdopodobieństwem różnica wynika z poziomu rozwoju gospodarczego, nie z dostępności (lub popularności) wiedzy na temat modelu CAPM, co pozwalałoby implikować, iż w pewnym idealnym stanie, który być może nigdy nie zaistnieje – nawet w najbardziej rozwiniętych gospodarkach – decydenci na rynkach kapitałowych (lub szerzej, wszyscy ludzie) będą racjonalni w swoich decyzjach ekonomicznych.

Realizm naukowy

Galileusz zrzucał przedmioty z krzywej wieży w Pizie lub (co jest bardziej prawdopodobne) staczał kule po równi pochyłej i mierzył czas ruchu, by dowiedzieć się, jakiemu prawu podlega ich prędkość. To doświadczenie doprowadziło go do sformułowania, iż ciała spadają w takim samym czasie bez względu na masę, ze stałym przyspieszeniem. Wniosek Galileusza jest prawdziwy (i. e. zgodny z doświadczeniem) wyłącznie, gdy ciało spada w próżni, co oczywiście zostało zaznaczone przez włoskiego fizyka, matematyka, astronoma i filozofa. Prawdopodobnie nikt nie odważyłby się podważać autorytetu Galileo Galilei, mówiąc, że przedmioty nie spadają w próżni, a tarcie istnieje. Galileo Galilei z pewnością zdawał sobie z tego sprawę, lecz jego wysiłki były skoncentrowane na określeniu *najważniejszej* przyczyny, która determinuje badane zjawisko.

Emil Meyerson – francuski epistemolog, chemik i filozof nauki polskiego pochodzenia – uważał, że zgodność intelektu z rzeczywistością nigdy nie jest całkowita. W przypadku, gdy fragment świata jest zbyt skomplikowany, by zostać adekwatnie odwzorowany przez teorię, musi on zostać uproszczony, wyidealizowany. Zakładając determinizm zjawisk – brak losowych zakłóceń,

¹⁶ C. French, 2003, *The Treynor Capital Asset Pricing Model*, "Journal of Investment Management", tom 2, s. 60-72.

teoretycznie możliwe byłoby stworzenie modelu tożsamego z rzeczywistością. Jednak taki (nieskończony) model byłby zbyt skomplikowany, zbyt realistyczny, by mieć wartość informacyjną dla (ograniczonych) umysłów ludzkich. Dobra teoria ogranicza się poprzez proces idealizacji do najważniejszych przyczyn, pomijając mniej znaczące.

Dobrym wyobrażeniem idealizacji jest proces oddzielania sygnału (informacji) od szumu. Maki¹⁷, rozważając teorię von Thunena obrazującą wybór lokalizacji poszczególnych rodzajów działalności gospodarczej, zauważa: *Z takim zapisem częściowej prawdy – ontologicznie – koreluje idea, że świat jest zorganizowany w coś, co jest nazywane głównymi i drobnymi przyczynami, podstawowymi i relatywnie nieistotnymi czynnikami (lub, by kontynuować listę takich par, ważnymi/nieważnymi, istotnymi/nieistotnymi, centralnymi/pobocznymi czynnikami). (...) W celu prawdziwego zobrazowania głównej „siły działającej”, teoria musi być nierealistyczna w sensie częściowości i idealizacji.*

Podobnie jak nie istnieje świat, w którym grunty byłyby wszędzie dokładnie takie same, nie byłoby rzek, a jedyną determinantą lokalizacji produkcji są koszty transportu, tak w rzeczywistości nie spotkamy *Homo oeconomicus*. Stworzenie modelu przewidującego zachowanie każdego człowieka wydaje się niemożliwe. Poza tym, nawet gdyby taka teoria powstała, musiałaby zawierać w większości determinanty zaliczane przez Uskali Maki’ego do grupy czynników nieistotnych.

Esencjalizm

Arystoteles, wspominając o czymś co takim miało być (gr. *to ti ên einai*), ogranicza definicję gatunku do jednego wyróżnika.¹⁸ Przyjmując punkt widzenia Stagiryty, można byłoby interpretować ekonomię jako naukę o esencji postulowanych obiektów, gdzie nierealistyczne założenia są poczynione w celu oddzielenia najistotniejszych przyczyn kierujących zachowaniami aktorów ekonomicznych. Można zaakceptować esencjalistyczny punkt widzenia na ekonomię w wersji minimalistycznej – jako stwierdzenie *jedynie* istnienia ważniejszych (esencji) i pobocznych cech (akcydensów) obiektów, bez potrzeby przyjmowania pełnego stanowiska filozoficznego Arystotelesa. W szczególności, by przyjąć esencjalistyczną ontologię ekonomii, można odrzucić m.in. metafizyczne założenie, iż rzeczy składają się z dwóch aspektów rzeczywistości: *hyle* (gr. budulec, drewno, tu: materia) i *morphe* (gr. kontur, forma) oraz niezmienność esencji;¹⁹ jest to uzasadnione przedmiotem badań ekonomii, której teorii są neutralne w kwestii wewnętrznych przyczyn cech postulowanych obiektów. Bez względu, czy konsument to człowiek złożony z atomów (i nic więcej),

¹⁷ U. Maki, *Realism and the nature of theory: a lesson from von Thuunen for economists and geographers*, „*Environment and Planning*”, tom 36, 2002.

¹⁸ M. Cohen, *Essentialism in Aristotle*, „*The Review of Metaphysics*”, tom 31, 1978.

¹⁹ Ibidem.

czy odzwierciedlenie istniejącej obiektywnie formy konsumenta – według teorii ekonomii powinien on zachowywać się racjonalnie.

Przyjęcie esencjalizmu pozwala wysnuć wniosek, iż firmy maksymalizujące zysk i racjonalni konsumenci istnieją, lecz codzienne doświadczenie nie pozwala nam ich dostrzec i utożsamić z obiektami postulowanymi przez modele ekonomiczne, gdyż na ich zachowania ma również wpływ wiele nieistotnych, pomniejszych przyczyn – akcydensów. Pomimo postmodernistycznych ataków na klasyczną metafizykę, jak zauważa O'Neill²⁰, jest ona dobra do rozpoznawania fenomenów o dużej zmienności. Przyjmując, że aktorzy ekonomiczni nie mają innych ważnych cech wspólnych, poza atrybutami przypisywanymi przez aksjomaty ekonomii neoklasycznej, esencjalizm jest najodpowiedniejszą ontologią dla nauk ekonomicznych. Czym jest esencja? *Podstawowe cechy obiektu pewnego typu są tymi charakterystykami obiektów, które muszą być posiadane, by zaliczyć je do rozważanej klasy*²¹.

Warto pamiętać, iż charakterystyczne cechy są ustalane w drodze dociekań naukowych i (podobnie jak teorie) podlegają nieustannym próbom falsyfikacji i rewizji; nie są one, jak chcieliby tego oponenci takiego punktu widzenia, sprawdzane w słowniku lub ustalone raz na zawsze na mocy autorytetu. Z drugiej strony, przynajmniej niektóre z esencji to cechy, które aktualizują (urzeczywistniają) się tylko w pewnych okolicznościach. Ta własność może tłumaczyć ciągłe spory o realistyczność aksjomatów leżących u podstaw ekonomii neoklasycznej.

Uprawomocnione jest przypuszczać, że najważniejszą cechą firm, która odróżnia je od innych bytów społecznych (e. g. organizacji społecznych, związków zawodowych) jest dążenie do maksymalizacji zysku. Do przyjęcia esencjalizmu skłania również brak możliwości empirycznej weryfikacji np. *wspomnianych wyróżników firmy bez wcześniejszego, konkretnego określenia przedmiotu badania*.²² *Teoria firmy, dla przykładu, nie mówi którą firmę opisuje. W związku z tym, aksjomaty i implikacje modelu, nie są zdaniem, które mogłyby być prawdziwe lub fałszywe, w przybliżeniu prawdziwe lub całkowicie niezgodne z doświadczeniem. Model, mimo wszystko, może zostać użyty do analizy świata lub, jak powinniśmy powiedzieć, użyty do analizy sytuacji. W takim wypadku mówi się która firma, jakie ceny itd. są modelowane; wynik powinno się nazywać modelem zastosowanym. (...) Pomimo że twierdzenia modelu nie są propozycjami, które są prawdziwe, w przybliżeniu prawdziwe lub wielce fałszywe, twierdzenia modelu zastosowanego są.*

Allan Gibbard i Hal Varian – ekonomista i autor podręcznika do mikroekonomii wydają się w powyższym akapicie zgadzać z ontologią arystotelesowską lub idealizmem w stylu Platona, gdzie losowe zakłócenia nie pozwalają na bezpośrednie poznanie badanych obiektów.

²⁰ J. O'Neill, *Essences and Markets*, "The Metaphysics of Economics", tom 78, 1995.

²¹ Ibidem.

²² A. Gibbard, H. Varian, *Economic Models*, "The Journal of Philosophy", tom 75, nr 11, 1978.

Przyjęcie esencjalistycznego punktu widzenia na ekonomię pozwala – bez popadania w logiczną sprzeczność – stwierdzić, iż istniejące realnie korporacje są kierowane różnymi celami, wśród których znajduje się najważniejsza determinanta ich decyzji, czyli chęć maksymalizacji zysku. Podobnie, na rynkowe zachowania ludzi ma wpływ wiele czynników, lecz nikt z nich nie zaprzeczy, iż preferuje kupować po niższych cenach, woli dostać wynagrodzenie dziś niż jutro (chyba że oczekiwanie zostanie nagrodzone dodatkowym przychodem – stopą procentową) itd., więc racjonalni konsumenci również nie są bytem wyłącznie teoretycznym. Niestety, skomplikowanie świata nie pozwala dostrzec na pierwszy rzut oka tych esencji postulowanych przez ekonomię, gdyż są one ukryte między wieloma akcydensami, których sumaryczny wpływ jest czasem silniejszy od esencji. Właśnie to jest przyczyną trudności w odkryciu najważniejszych czynników, które pozwoliłyby stworzyć teorię ekonomiczną na odpowiednio wysokim poziomie abstrakcji, by uchwycić wszystkie przejawy rynków, a zarazem na tyle dokładnie opisującą procesy gospodarcze, by dostarczać wiedzy. Jak zauważa australijski socjolog Barry Hindess: *Wszystkie rynki dzielą ze sobą niewiele więcej, niż fakt, że czymś się na nich handluje*²³.

Prezentowany punkt widzenia jest szeroko krytykowany wśród post-modernistów, którzy nazwanie kogoś esencjalistą traktują jak obelgę. Esencjalizm jest niekompatybilny z różnicami, co oddaje powiedzenie²⁴: (...) *żyjemy w świecie bez esencji, w świecie, gdzie Heraklit byłby mianowany bohaterem*.

Podobny punkt widzenia prezentuje Ludwig Wittgenstein: *Istnieje tendencja, by szukać czegoś wspólnego wszystkim obiektom, które zwykle nazywamy tym samym terminem. Jesteśmy zmuszani, by myśleć, że musi istnieć coś wspólnego dla wszystkich gier, powiedzmy, i że ta wspólna cecha jest uprawomocnieniem użycia ogólnego terminu „gra” odnośnie do różnych gier, gdzie gry formują rodzinę członków, do której są podobni*²⁵.

Wnioski

Krytyka mająca za cel wykazanie, iż nie istnieje wspólna cecha wszystkich gier, lub – podobnie: konsumentów, lub preferencji, lub firm itd. jest nietrafiona, gdyż, gdyby była prawdziwa, niemożliwe stałoby się uprawianie ekonomii w ogóle. Każda teoria musi opierać się na generalizacji i idealizacji. W innym przypadku byłaby jedynie zbiorem przypadków; przypominając książkę telefoniczną ze spisem e. g. konsumentów i ich osobistych preferencji. Takie modele uniemożliwiałyby jakąkolwiek generalizację poza zbiór danych, na których powstała teoria.

²³ B. Hindess, *Freedom, Equality and the Market: Arguments on Social Policy*, Routledge, Nowy Jork, 1987, s. 37.

²⁴ J. O'Neill, 1995 *Essences and Markets*, "The Metaphysics of Economics", tom 78.

²⁵ L. Wittgenstein, *Blue Book*, Blackwell, Oxford., 1960, s. 19.

Ze względu na cytowane przez Duncana Hodge'a²⁶ powiedzenie: *Teoria może robić trzy rzeczy, ale podstawowym instynktem empirysty jest opisywać, instrumentalisty przewidywać, a realisty naukowego – wyjaśniać.*

Ontologia esencjalistyczna, która *de facto* sugeruje istnienie obiektów postulowanych przez teorię ekonomii w rzeczywistym świecie, jest – w stosunku do omawianego poglądu Milтона Friedmana bardziej użyteczna. Filozofowie nauki tradycyjnie prezentują pogląd, iż predykcja nowych faktów na podstawie teorii jest silniejszym dowodem na jej prawomocność, jednak nowojorski profesor Peter Achinstein, odwołując się do przykładów z historii ogólnej teorii względności i okresowego prawa elementów, argumentuje, iż naukowcy – w praktyce – przedkładają wyjaśnianie nad przewidywanie.

Esencjalizm w stosunku do ekonomii, mimo powyższych zalet może przyczynić się do epistemicznej arogancji, stwarzając złudne wrażenie, iż rozumiemy więcej niż faktycznie. Wnioskowanie na podstawie wyodrębnionych, najważniejszych cech aktorów ekonomicznych może prowadzić do błędnych konkluzji, do których przyczynią się akcydensy. Obszary, na których modele nie sprawdzają się, można poznać dopiero po fakcie, e. g. po kryzysie gospodarczym. Dlatego, zwłaszcza w przypadku praktycznego stosowania wiedzy ekonomicznej, nie wolno pomylić intelektualnej mapy (ekonomii) z terytorium gospodarczym²⁷.

²⁶ D. Hodge, *Economics, realism and reality: a comparison of Maki and Lawson*, "Working Paper" numer 63, University of South Africa, Pretoria, 2007.

²⁷ N. N. Taleb, *The Black Swan*, Random House, 2007.

Streszczenie

W artykule rozważa się ontologię obiektów postulowanych przez teorie ekonomiczne. Przedstawiając różne możliwości odpowiedzi na pytanie o realizm teorii ekonomicznych, autor omawia ich implikacje filozoficzne oraz wskazuje argumenty przemawiające za, jak również przeciwko kolejnym propozycjom. Głównymi propozycjami odpowiedzi na pytanie o obiektywne istnienie obiektów teorii ekonomicznych są: instrumentalizm Milтона Friedmana, retoryczny obraz ekonomii Deidre McCloskey, performatywność Donalda MacKenzie oraz realizm naukowy postulowany przez Uskali Maki'ego. Autor zaproponował rozważenie poglądu filozoficznego Arystotelesa – esencjalizmu, który wskazywałby, że system aksjomatyczny ekonomii opisuje esencje firm, racjonalnych konsumentów i innych obiektów systemu gospodarczego, natomiast inne obserwowane cechy – systematyczne błędy w przewidywaniu, nieracjonalne decyzje, błędy w postrzeganiu rzeczywistości ekonomicznej itd. wynikają z akcydensów.

Summary

The ontology of objects postulated by economic theories is considered in this article. The author presents various possibilities to answer the question of realism in economics. The philosophical implications of a few solutions as well arguments for and against are discussed. Milton Friedman's instrumentalism, Deidre McCloskey's rhetorical image of economics Donald MacKenzie's performativity and scientific realism advocated by Uskali Maki are the most influential ways of answering the question if objects of economic theory exist in reality. The author suggests taking into consideration the Aristotle's point of view i. e. essentialism, where essences of firms, rational consumers and other objects of the economics are described by axioms. Other properties, e. g. the systematic prediction errors, irrational decisions, misperceptions of market risks, are accidental.